

Mariusz Lorenc

FRANCISZEK JANECZKO (1906–1942) – ŻYWIECKI NIKIFOR

Krynica dumna jest z syna swej ziemi – Nikifora. Ma Nikifor Krynicki swoje muzeum w rodzinnej miejscowości, na jego temat powstało mnóstwo opracowań naukowych, a nawet film fabularny. Tymczasem w Żywcu praktycznie nikt nie wie, kim był Franciszek Janeczko, o którym wybitny etnograf i badacz sztuki ludowej – Roman Reinfuss pisał „Drugi Nikifor”. Roman Reinfuss porównał Franciszka Janeczkę do Nikifora w jednym ze swych największych dzieł *Malarstwie ludowym*¹. Pisał o nim w samych superlatywach, wskazując na wiele podobieństw pomiędzy pochodzącym spod Żywca – z miejscowości Sporysz² malarzem, a Nikiforem Krynickim.

Poza tym wspomnieniem, które znalazło się w książce wydanej wiele lat temu, Franciszkiem Janeczką od wielu już lat praktycznie nikt się nie zajmował. Nikt, poza żywczaninem Zbigniewem Micherdzińskim, na co dzień pracownikiem Regionalnego Ośrodka Kultury, który od lat promuje oraz wspiera beskidzkich twórców ludowych. Przypomina też tych zapomnianych. Właśnie z myślą o tych ostatnich zorganizował wystawę „Twórcy znani, ale zapomniani”, która była prezentowana pod koniec 2010 roku w Regionalnym Ośrodku Kultury w Bielsku-Białej, zaś na początku 2011 roku w Muzeum Miejskim w Żywcu. Poza pracami Franciszka Janeczki, można było na niej obejrzeć obrazy Doroty Lampart, Michała Boczka, Karola Englerta i Jana Ficonia. O pozostałych artystach będzie pewnie okazja napisać, przy innej okazji.

Zbigniew Micherdziński niczym Oskar Kolberg szukał informacji na temat Franciszka Janeczki. Jednak, jak przyznaje dzisiaj, efekt tych poszukiwań był dość mizerny. Po domu, w którym mieszkał pozostały ruiny, zawodna okazała się też ludzka pamięć. Momentami, być może brakowało też chęci... Być może wpływ na tę dzisiejszą niechęć, ma życiorys naszego bohatera, który za życia wśród swoich sąsiadów wywoływał wiele emocji, najczęściej negatywnych, choć zapewne niezasłużonych.

¹ R. Reinfuss, *Malarstwo ludowe*, Kraków 1962.

² Dzisiaj dzielnica Żywca.

Franciszek Janeczko urodził się 26 lipca 1906 roku (w 11 lat po narodzinach Nikifora), a zmarł 24 lutego 1942 roku (niektóre źródła, podawały, że w 1945, jednak w księgach metrykalnych kościoła pw. Chrystusa Króla w Żywcu-Sporyszu widnieje data 24 lutego 1942 roku, zaś za przyczynę zgonu podaje się gruźlicę)³.

Janeczko był uważany za odludka, dziwolągą, nie był akceptowany społecznie. Na taki stan złożyło się wiele czynników, przede wszystkim jego problemy natury zdrowotnej – silna nerwica, drżenie kończyn, epilepsja i przede wszystkim lunatyzm. Jego sąsiedzi najzwyczajniej w świecie się go bali. Jego problemy były niepojęte dla otoczenia. On również nie ukrywał, że w swoim środowisku czuje się źle⁴. Wszystkie te somatyczne objawy były najprawdopodobniej spowodowane traumatycznymi wspomnieniami z dzieciństwa. Młody Franciszek był bowiem uzdolnionym uczniem, nie mającym problemów z nauką. Po latach opowiedział jednak swojemu przyjacielowi, a jednocześnie odkrywcy jego talentu – dyrektorowi Muzeum Etnograficznego w Krakowie Tadeuszowi Sewerynowi: „to była wojna strasno. Przyszeł tu chłop jakusik, mówił, że przydom bolszewicy, bydom bić, katować, brać dzieci na bagnety, to jo se to wzion do głowy i w nocy wrescoł, wylatował, ludzie sie mnie boli”⁵.

Odludek, dziwak, a przede wszystkim wrażliwy, schorowany człowiek, jakim był Franciszek Janeczko pomimo wyniszczenia, starał się normalnie żyć, pracował fizycznie, pasał krowy. Jednak z racji swojego schorowania i częstej niezdolności do pracy, nie potrafił zyskać aprobaty otoczenia.

Nie wiadomo, kiedy Janeczko zaczął malować⁶. W dzieciństwie nie interesował się bowiem sztuką. Za prawdopodobny początek jego twórczości, można uznać lata 30. XX wieku, zatem okres, kiedy był już ukształtowanym mężczyzną. Kiedy zaczął malować, jego twórczość była wzdarczana przez miejscowych. Tadeusz Seweryn tak cytuje słowa

³ Wedle relacji mieszkańców Żywca-Sporysza zebranych przez Zbigniewa Micherdzińskiego, „gruźlicę wpisano, bo trzeba było coś wpisać”, prawdziwym powodem śmierci było zagłodzenie.

⁴ Marzył o tym by ktoś zabrał go w inne miejsce, chciał niepostrzeżenie uciec, o pomoc w tym prosił Tadeusza Seweryna (zachował się list z błagalną prośbą, w którym pisał: „jak Pan są bogaci, żeby mnie Pan Derektor przejęli pod swoją opiekę a ja bym był wdzięczny i posłuszny”. Wiedział jednak, że to marzenie jest nierealne.

⁵ Wspomnienia Tadeusza Seweryna o Franciszku Janeczce będące w posiadaniu Zbigniewa Micherdzińskiego. Por. także: T. S e w e r y n, *Wspomnienie o Michale Jezierskim – Księga pamiątkowa Szkoły Realnej, Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Żywcu, Żywiec 1959*, s. 227.

⁶ W *Kalendarzu Beskidzkim z 1961 roku*, Leopold Dutkiewicz napisał: Janeczko został odkryty przez Tadeusza Seweryna na kilka lat przed II wojną światową w Sporyszu-Świnnej. Malarz-samouk miał wówczas lat 30 i pełnił obowiązki pasterza u bogatych gospodarzy. Malował w godzinach wolnych od pracy, w głębokiej tajemnicy przed swoimi gospodarzami, którzy nie byliby zbudowani, dowiedziawszy się, że ich pasterz pała się takimi „głupotami”.

Janeczki: „Jo miał piękny obroz, nale mi go chybali, stargali i sponiwirali. Potrafiem zrobić wielki obraz, nale ni mom placu. Co robić, to jo wiem, bo jo mom do tego pamięć, ręce i głowę”. Tadeusz Seweryn wraz z badaczem Żywieccyzny Stanisławem Szczotką odwiedzili „żywieckiego Nikifora” w Sporyszu. Wysłuchali jego prośby i już wkrótce po spotkaniu, Seweryn nadesłał mu farby, zaś Szczotka w fabryce papieru „Solali” w Żywcu wystarał się o tekturę, która zastępowała Janeczce płótno i była głównym materiałem, na którym ów ludowy artysta tworzył. Nie jedynym, bo prócz tektury, jego prace powstawały również na papierze rysunkowym, czy też kartkach wyrwanych z kalendarza.

Ważna w twórczości Franciszka Janeczki była wiara, obrazy mają silne aspekty dewocyjne. W jego obrazach widać wyraźny autorski styl, co świadczy o nieprzeciętnym talencie ich twórcy⁷. Zaczynał od szkicu ołówkiem, potem malował farbami wodnymi lub klejowymi. Był namawiany do podjęcia prób malowania farbami olejnymi. Jednak na zastosowanie tej techniki, Janeczki nie było stać...

Dzięki otrzymanym od Seweryna i Szczotki materiałom, powstały kolejne obrazy sporyskiego malarza. Czternaście z nich zostało wysłanych do Krakowa. Wysłał też swoje prace do Karola Pawełka – młodego studenta rzeźby, który miał go wspomagać finansowo, kupując i sprzedając jego prace. Dzięki zainteresowaniu swoimi obrazami, m.in. żywieckich nauczycieli, uzyskiwał okresowo niewielkie dochody, którymi wspierał rodzinę⁸.

Wśród prac Franciszka Janeczki dominowała, jak wcześniej zaznaczono, tematyka sakralna. Namalował m.in. Matkę Boską z Kalwarii Zebrzydowskiej, ukazaną na tle kalwaryjskich ścieżek. Można przypuszczać, że wygląd i opis zaczerpnął artysta z popularnych wówczas druków ukazujących to miejsce. Namalował również Matkę Boską Częstochowską i św. Annę Samotrzecią. Malował też Chrystusa (w Ogrojcu oraz ukrzyżowanego i upadającego pod krzyżem)

Być może znajomość ze Stanisławem Szczotką wpłynęła na to, że oprócz obrazów sakralnych, malował zbójników. Szczotka był autorem tekstów o beskidzkich zbójnikach. Najbardziej chyba jednak zaskakującą formą sztuki tworzonej przez Franciszka Janeczkę było przygotowywanie dla niezamożnych mieszkańców Sporysza... kart do gry. Zbigniew Micherdziński pomimo licznych prób ich odnalezienia, nie zdołał tego dokonać. Ich wspomnienie pozostało jedynie w ludzkiej pamięci.

Stanisław Szczotka starał się wspomóc uzdolnionego malarza ze Sporysza. W 1939 roku na łamach „Groni”, którego Szczotka był współzałożycielem

⁷ *Katalog wystawy „Twórcy znani, ale zapomniani”*, pod red. G. Mosio i U. Witkowskiej, Bielsko-Biała 2010.

⁸ *Ibidem*.

zamieszczono apel wzywający do udzielenia pomocy uzdolnionemu artyście. Wkrótce wybuchła II wojna światowa, a w 1942 roku Janeczko już nie żył, najprawdopodobniej umierając z głodu⁹.

Po jego śmierci, pamięć o nim była jeszcze żywa. W 1948 roku jego prace znalazły się na reprezentacyjnej wystawie sztuki polskiej za granicą. Dzieła te były eksponowane w Krakowie, Warszawie i Londynie. Z kolei w 1965 roku znalazły się na wystawie „Inni. Od Nikifora do Głowackiej” prezentowanej w warszawskiej Zachęcie.

Dzisiaj obrazy Franciszka Janeczki są unikatami. Ich sprowadzenie w Beskidy okazało się niemałą sztuką – 17 prac pochodzi z Krakowa, 4 z Żywca. Nie udało się na naszą wystawę sprowadzić prac znajdujących się w Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Pozostałe obrazy Janeczki znajdują się w zbiorach prywatnych, ale pomimo dwuletnich poszukiwań nie zgłosił się żaden chętny, który udostępniłby je na naszą wystawę – mówi Zbigniew Micherdziński z Regionalnego Ośrodka Kultury w Bielsku-Białej.

W Internecie można znaleźć pewnego rodzaju ciekawostkę. Brzmi ona: „W malarstwie „naiwnym” wyróżnia się dwa nurty: wiejski i miejski. Do wybitnych malarzy kręgu wiejskiego należy Franciszek Janeczko ze Sporysza, którego twórczość cechują pełne ekspresji wydłużone postacie świętych. Malarzy kręgu miejskiego reprezentuje malarstwo Nikifora z Krynicy”¹⁰. Jednak w moich rozmowach ze znawcami sztuki ludowej, nie znalazłem potwierdzenia dla tego rodzaju rozróżnienia w malarstwie naiwnym.

Pamięć o żywieckim Nikiforze, zaczęła zanikać w połowie lat sześćdziesiątych. Dzisiaj w Żywcu praktycznie nikt o nim nie pamięta. Mało tego, pomimo, że został pochowany na cmentarzu komunalnym w Żywcu, nie ma tam już jego grobu. Prawdopodobnie kiedyś nie została wniesiona opłata za cmentarne miejsce i grób stamtąd usunięto. Dzisiaj na miejscu pochówku Janeczki, znajduje się grobowiec zupełnie innej osoby. Warto by zatem, aby władze Żywca zainteresowały się swoim wybitnym, chociaż zapomnianym mieszkańcem i ufundowały chociaż skromną tablicę, informującą turystów, że mieszkał tu i tworzył „żywiecki Nikifor”. Warto też poszukiwać dalszych informacji na temat Franciszka Janeczki, by dokładniej udokumentować jego życie i twórczość, albowiem wiadomości o nim jest nadzwyczaj niewiele.

LITERATURA

- L. Dutkiewicz, *Żywiecki Nikifor*, [w:] *Kalendarz Beskidzki 1961*, Bielsko-Biała 1961
 G. Mosio, *Franciszek Janeczko* [w:] *Katalog wystawy „Twórcy znani, ale zapomniani”*, Bielsko-Biała 2010

⁹ Życiorys Franciszka Janeczki opracowany został na podstawie noty biograficznej Grażyny Mosio zamieszczonej w *Katalogu wystawy „Twórcy znani, ale zapomniani”*.

¹⁰ http://www.srubka.zywiec.org.pl/?p=pg_sporysz

SUMMARY

Mariusz Lorenc

JANECZKO FRANCISZEK (1906–1942) – NIKIFOR FROM THE TOWN OF ŻYWIEC

Franciszek Janeczko, who was the loner from the vicinity of the town of Żywiec, found neither approval nor understanding in his surroundings. In his leisure time (he was a herdsman), he took up painting, depicting mainly religious subjects. The efforts taken by Stanisław Szczotka and Tadeusz Seweryn, the prominent regionalists from the Lesser Poland, brought the discovery and popularization of Franciszek Janeczko's creative activity. Many of the artist's works were destroyed, however, those which survived have been exhibited in Warsaw, Kraków and London galleries. Only recently has he been rediscovered as the memory of him had been long gone.